

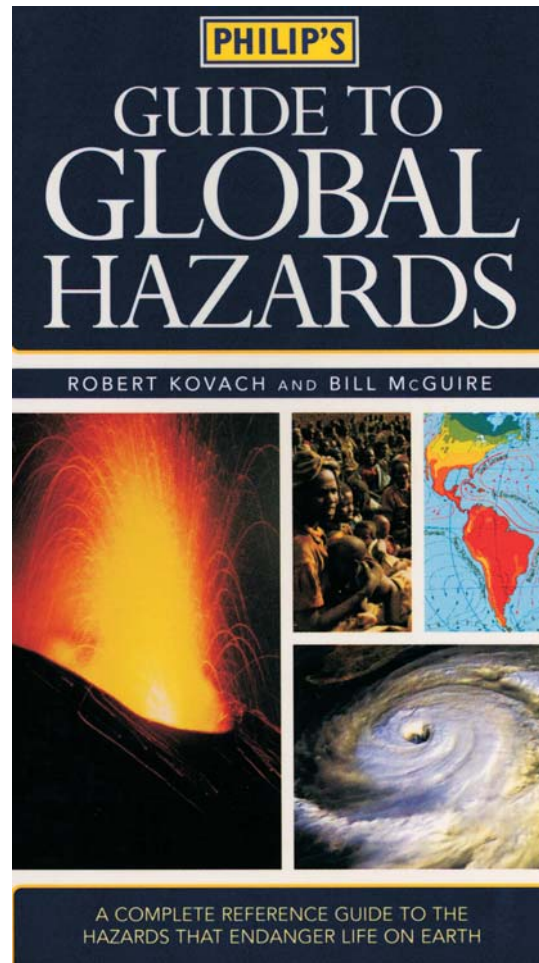
R. KOVACH & B. MCGUIRE — Guide to Global Hazards. A Complete Reference Guide to the Hazards That Endanger Life on Earth. Philip's, London 2003, 256 str.

Tragiczne następstwa fali tsunami, która w ostatnich dniach 2004 roku uderzyła w wybrzeża północnej części Oceanu Indyjskiego, uświadomiła nam z całą brutalnością potęgę żywiołu i bezsilność człowieka wobec sił przyrody. Uświadomiła nam jednak również i to, że fala nie musiała pochłonąć niemal 300 000 ofiar ludzkich. Przynajmniej część miejscowej ludności i turystów mogła się uratować, gdyby w porę ostrzeżono o zbliżającym się niebezpieczeństwie; gdyby ludzie mieszkający w tym regionie choć trochę wiedzieli o możliwości powstania fali tsunami. Niestety, pamięć ludzka nie sięgała do końca XIX wieku, gdy fala tsunami, spowodowana erupcją wulkanu Krakatau, zabiła 36 000 osób. Ludzie nie byli po prostu świadomi, że coś takiego może się wydarzyć.

Trzęsienie ziemi w północno-wschodniej Polsce w roku ubiegłym, mimo że nie przyniosło ofiar w ludziach, było na tyle silne, że zaniepokoiło wielu mieszkańców naszego kraju. Zaczęli się oni zastanawiać, czy rzeczywiście nic im nie grozi, czy rzeczywiście mieszkają, jak wszyscy naukowcy przekonują, na obszarze praktycznie wolnym od wstrząsów sejsmicznych.

Oba wydarzenia wywołały falę dyskusji, która przetoczyła się przez media, w której dominowało pytanie: czy można przewidzieć kataklizmy? Czy można im zapobiegać? Jak się przed nimi bronić? Gdy temat był „gorący”, dyskusji było wiele. W miarę upływu czasu dyskusja, co naturalne, przycichła. Zapewne odżyje z nową siłą, gdy znów nastąpi jakiś kataklizm przyrodniczy. Czy wtedy również będziemy do niego nieprzygotowani, czy też będziemy gotowi stawić mu czoła, mądrzejsi o wiedzę, którą w tym czasie nabyliśmy? Nie budzi wątpliwości konieczność ciągłego przypominania o zagrożeniach, z którymi możemy się zetknąć. Nie tylko o trzęsieniach ziemi, tsunami, o erupcjach wulkanicznych, upadkach meteorytu, ale i o powodziach, sztormach, huraganach, lawinach czy osuwiskach, z którymi w naszym kraju możemy spotkać się najczęściej. Ogromna rola przypada tu edukacji szkolnej na różnych poziomach, ale nie mniejsza — prasie, książce, radiu czy telewizji. I nie chodzi o to, aby wytwarzać psychozę strachu, lecz o rzetelną informację o zjawisku, o tym, co robić, aby zapobiegać jego negatywnym skutkom, aby nauczyć ludzi, jak mają się zachować w momencie zagrożenia.

Temu celowi służy z pewnością starannie wydana, angielskojęzyczna pozycja, której tytuł w swobodnym przekładzie brzmi *Przewodnik po geozagrozeniach*. To publikacja przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców. To swego rodzaju kieszonkowe wydanie książki traktującej w sposób bardzo interesujący o procesach przyrodniczych, których skutki są lub mogą być tragiczne dla człowieka. Na 256 stronach formatu B5 autorzy prezentują wszystkie możliwe zagrożenia przyrodnicze, z którymi człowiek może się spotkać na różnych szerokościach geograficznych, na różnych kontynentach, w różnych strefach klimatycznych. W kilkunastostronicowych rozdziałach zaprezentowane są różne, gwałtowne zjawiska przyrodnicze, ich przyczyny i skutki: m.in. trzęsienia ziemi, erupcje wulkaniczne, tsunami, sztormy, powódzie, huragany, tornada, lawiny, osuwiska, a nawet pożary, które często wybuchają z przyczyn naturalnych. Wszystkie informacje podane są w sposób bardzo przystępny; liczne są barwne ilustracje — fotografie, rysunki i schematy objaśniające poszczególne procesy.



Autorzy nie ograniczyli tematu tylko do wydarzeń nagłych. Wiele miejsca poświęcono tu również innemu rodzajowi zagrożeniom, których skutki uwidaczniają się dopiero po dłuższym czasie. Opisano zagadnienia związane z zanieczyszczeniem wód, niszczeniem warstwy ozonowej, kwaśnymi deszczami i globalnym ociepleniem. Na końcu książki są też rozdziały poświęcone zjawisku El Niño, zagrożeniu wynikającemu ze zderzenia się Ziemi z kometą lub meteorem, a także wielkim wymieraniem.

Książka obejmuje zatem niemal wszystkie geozagrozenia i przedstawia je szerokiemu kręgowi odbiorców. Nie bez znaczenia są tu też bardzo poręczny format i ciekawa szata graficzna.

Można by było powiedzieć: *Książka, jakich wiele na świecie*. Na świecie tak, ale nie u nas. Są oczywiście i na naszym rynku publikacje na podobny temat, ale nie tak wyczerpujące i nie tak atrakcyjne. Może pora, żeby wydaniem tego rodzaju opracowań zainteresowali się polscy specjaliści i zaproponowali czytelnikowi książkę o geozagrozeniach, z którymi można się spotkać na obszarze naszego kraju. Nie należy jednak zapominać, że dzisiaj świat stał się przystępny dla każdego i każdy polski turysta może znaleźć się nagle oko w oko z zagrożeniem zupełnie mu nieznanym, a przed którym powinien zostać ostrzeżony. Z pewnością warto byłoby zadbać o podobną książkę w języku polskim. Książkę bez wielkich ambicji naukowych, ale rzetelną, przystępną dla wszystkich i na każdą kieszeń.

Marek Graniczny & Włodzimierz Mizerski